

Przeracki, Jerzy

Sprawozdanie z sesji naukowej "Region w nauczaniu historii"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 525-534

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Przeracki

SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ „REGION W NAUCZANIU HISTORII”

W dniach 25 i 26 maja 1979 roku w olsztyńskim Planetarium odbyła się konferencja naukowa Komisji Historii Regionalnej oraz Komisji Dydaktycznej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Tematem sesji był „Region w nauczaniu historii”. Wzięli w niej udział przedstawiciele środowisk naukowych, naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych z całego kraju.

Otwarcia sesji dokonał prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński (Uniwersytet Wrocławski) przedstawiając jednocześnie powody, dla których wybrano Olsztyn na miejsce obrad. Zdecydowały o tym osiągnięcia ośrodka olsztyńskiego w badaniach regionalnych oraz fakt, iż Olsztyn jest siedzibą między innymi Wyższej Szkoły Pedagogicznej, przygotowującej kadry nauczycielskie dla regionu.

Na konferencji wygłoszono pięć referatów i jeden komunikat naukowy*. W pierwszym dniu obrad, którym przed południem przewodniczył doc. dr Janusz Jasiński (prezes Oddziału Olsztyńskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego), a po południu — prof. dr hab. Wacław Odyniec (Uniwersytet Gdański), prof. dr Władysław Czapliński (Uniwersytet Wrocławski) mówił na temat *Funkcji historii w edukacji narodowej*. Prof. dr Jerzy Maternicki (Uniwersytet Warszawski) przygotował referat *Region w programach nauczania historii*, który — z powodu nieobecności Autora — został odczytany przez doc. dr. hab. Janusza Rulkę (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Bydgoszcz). Na koniec doc. dr Henryk Krzyżewski (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Olsztyn) przedstawił zagadnienie *Region w nauczaniu historii*.

W drugim dniu obrad prowadzonych pod przewodnictwem doc. dr. hab. Jerzego Wyrozumskiego (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) dr Jerzy Centkowski (Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Warszawa) omówił *Funkcje muzeów regionalnych w nauczaniu historii*, a dr Józef Rell (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce) — *Funkcje izb pamięci narodowej w nauczaniu historii*, natomiast mgr Małgorzata Hen-Winclawska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń) wygłosiła komunikat naukowy na temat *Wiedza historyczna uczniów o swoim mieście i czynniki wpływające na jej poziom*. Przedstawiła ona wiedzę historyczną uczniów klas ósmych o Toruniu na podstawie własnych badań, przeprowadzonych wśród uczniów szkół toruńskich. Z badań tych wynika, że najważniejszym czynnikiem rzutującym na poziom wiedzy uczniów o regionie jest rodzina. Wyniki uczniów uzależnione są również od: wykształcenia rodziców, ich statusu społeczno-zawodowego, miejsca zamieszkania rodziców i uczniów, stopnia oddziaływania grup rówieśniczych i środo-

* Referaty i komunikat naukowy, wygłoszone podczas olsztyńskiej konferencji, zostaną opublikowane przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

wiska oświatowo-pedagogicznego (wyposażenie techniczne szkoły, zaangażowanie zawodowe nauczycieli).

Nad przedstawionymi referatami i komunikatem naukowym wywiązała się dyskusja, w trakcie której wyodrębniły się trzy główne zagadnienia: 1. Wychowanie historyczne młodzieży (rozbudzanie i ugruntowywanie zainteresowań historycznych uczniów i studentów oraz wpływ różnorodnych czynników w tym zakresie, problem popularności historii jako przedmiotu edukacji szkolnej; rzeczywisty czy tylko pozorny spadek zainteresowania historią wśród młodzieży szkolnej); 2. Rola i miejsce treści regionalnych w nauczaniu historii (wprowadzanie i realizacja treści regionalnych w programach szkół wszystkich szczebli, dorobek dydaktyki historii odnośnie do metodyki nauczania historii regionalnej, rola i przygotowanie nauczyciela oraz warunki do wprowadzania wiedzy historycznej o regionie, ocena roli i miejsca historii regionalnej w nauczaniu, czynniki warunkujące zainteresowanie zagadnieniami regionalnymi, problem zależności wysiłków w kształtowaniu wiedzy o regionie od stanu badań i stanu publikacji regionalnych, poziom wydawnictw dotyczących problematyki regionalnej); 3. Znaczenie muzeów i izb pamięci narodowej (a ponadto archiwów i środków masowego przekazu) w edukacji historycznej młodzieży i całego społeczeństwa.

I. WYCHOWANIE HISTORYCZNE MŁODZIEŻY

Jerzy Wyrozumski podkreślił, iż w programach szkolnych urok odbiera historii jej odpersonifikowanie, a także zbyt wielka liczba formułek i schematów oraz mała nośność intelektualna przedstawianych zagadnień. W wyniku tego u młodych ludzi zatraca się poczucie sensu uprawiania historii.

Dr Eleonora Trzcinińska (Uniwersytet Łódzki) potwierdziła spostrzeżenia przedmówcy o tym, iż historia przestaje być przedmiotem porywającym wskutek jej odpostaciowienia oraz tego, że szkoły dają młodzieży same slogany i frazesy, za mało koncentrując się na faktach, ludziach oraz przejawach ich działalności.

Doc. dr Ryszard Rosin (Uniwersytet Łódzki) nie był przekonany co do tego, że młodzież nie lubi historii. Nauczyciel nie będzie przecież oddziaływał w równym stopniu na ogół uczniów czy studentów. Dyskutant wskazał na przeładowanie programu nauczania historii: chcemy przeważnie podać za dużo i dlatego wiele rzeczy ze względu na brak czasu podajemy nieodpowiednio lub źle.

Janusz Rulka powiedział, iż absolwenci szkół podstawowych lokują historię wśród trzech najbardziej lubianych przedmiotów. Jednakże zainteresowanie historią przejawiane przez uczniów szkół podstawowych w miarę upływu lat maleje. Dyskutant zgodził się z głosami przedmówców o odpersonifikowaniu historii w podręcznikach szkolnych, a czasem nawet jej pseudonaukowości. Podkreślając centralną rolę nauczyciela w procesie dydaktycznym wyraził żal, że nauczyciele niekiedy nie bardzo chcą korzystać z najnowszych zdobyczy nauki historycznej (na przykład problem oceny dorobku II Rzeczypospolitej).

Józef Rell wskazał na trudności w krzewieniu zainteresowania historią w szkole. Powiedział, iż dla nauczyciela dobrze przygotowanego do zawodu i posiadającego duży zasób wiedzy, obowiązujący w szkołach program nau-

czania historii jest zbyt obszerny. Mówca zasygnalizował również problem nieodpowiedniego rozumienia nowoczesności środków nauczania (film, prężroczce, radio, telewizja).

II. ROLA I MIEJSCE TREŚCI REGIONALNYCH W NAUCZANIU HISTORII

Doc. dr hab. Lech Mokrzejcki (Uniwersytet Gdański) powiedział, że uwzględniając problematykę regionalną, która powinna być jasno określona w programach szkolnych, w ramach lekcji historii należy omawiać przede wszystkim cechy wyodrębniające dany region od innych. Pokazywanie specyfiki regionu bowiem przybliża jego problematykę odbiorcom i sprzyja nasileniu zainteresowań regionalnych. Jednak mające to ułatwić ukazujące się ostatnio liczniej monografie regionalne — mimo ich coraz wyższego poziomu — nie uwzględniają na ogół nadal takich elementów, jak: historia kultury, sztuki, architektury, nauki, oświaty i muzyki.

Jerzy Wyrozumski zaprotestował przeciwko postulatowi traktowania historii w sposób instrumentalny. Ponadto stwierdził, że jeśli historia ma być przydatna, ma wzbogacać i podtrzymywać naszą świadomość narodową, musi ona dawać jakiś szerszy horyzont i wszelkie zawężanie naszych zainteresowań na przykład do historii wsi lub miasteczka byłoby błędem. Nie znaczy to jednak, aby rezygnować z propagowania historii regionalnej czy lokalnej. Historia regionalna powinna służyć rozwojowi miłośnictwa przeszłości, a jest to sprawa ważna, gdyż rozbudzenie tego miłośnictwa może znacznie ułatwić i uatrakcyjnić nauczanie.

Małgorzata Hen-Winiławska opowiedziała się za instrumentalnym traktowaniem historii, które jest — według niej — pożyteczne, a nawet konieczne. Zaproponowała też organizowanie wśród młodzieży konkursów związanych z wiedzą regionalną. Koordynatorem tej akcji byłoby na przykład muzeum czy towarzystwo miłośników (przyjaciół) danego miasta. Uczestnicy takiego konkursu musieliby wykazać się — oprócz wiedzy regionalnej — pracą na rzecz regionu lub miejscowości. Nagrodą w tej rywalizacji byłyby odznaczenia „Młody Obywatel Roku” danego miasta. Do prac tych powinny włączyć się również środki masowego przekazu.

Eleonora Trzcicka stwierdzając, że nauczanie historii trzeba zmienić, zaproponowała wprowadzenie tzw. triady dydaktycznej i zmianę metod nauczania, ponieważ w dydaktyce historii nie można doprowadzać do wniosków i uogólnień nie podając faktów. Dyskutantka wystąpiła z postulatem sprawdzenia w praktyce, jak wyglądają lekcje historii, których układ byłby następujący: lekcja wprowadzająca (podająca podstawowe wiadomości), ćwiczeniowa (problematyka regionalna: poszerzenie pewnych treści o zagadnienia bliskie i znane) i problemowa (podsumowująca i uogólniająca). Taka realizacja programu nauczania będzie być może gwarancją rzetelnej oceny omawianych problemów i ułatwi uczniom wyrobienie właściwego stosunku do poznawanych zagadnień.

Specyfiką historii jako nauki i przedmiotu nauczania jest brak bezpośredniości poznania tych treści, które bada się i których naucza się. Niedostatki w tym zakresie eliminowane są właśnie przez wprowadzanie treści regionalnych. Dzięki nim nauczanie zyskuje na pogłębieniu i pewnej naoc-

ności oraz pozwala bardziej przybliżyć te sprawy, które uczniowie poznają na zasadzie twierdzeń i pewników. Te psychologiczne podstawy nauczania regionalizmu na lekcjach historii są problemem na pewno godnym większej uwagi.

Doc. dr hab. Julian Janczak (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Wrocław) powiedział, że z naszą regionalistyką historyczną nie jest wcale dobrze. A przecież w szkole należałoby pokazywać przede wszystkim, co dany region wniósł w ogólne dzieje narodu. Niekiedy jednak trudno oddzielić historię regionalną od narodowej. Dyskutant wyraził przy tym opinię, iż bez solidnej historii regionalnej trudno mówić o dobrej historii ogólnej. Zwrócił też uwagę, że młodzież jest bardzo przywiązana do swojego terenu i miasta. Wykorzystując ten spontaniczny i niejako wrodzony patriotyzm lokalny, trzeba by od niego dopiero przechodzić do historii ogólnej.

Ryszard Rosin podkreślił, iż znajomość przeszłości regionu konsoliduje ludzi, wpływa wydawnie na zwartość społeczeństwa, wydajność pracy, bojowość i ofiarność w trudnych i niebezpiecznych sytuacjach. Mówca wskazał na widoczne jeszcze do niedawna lekceważenie historii regionalnej i historyków, zajmujących się badaniami regionalnymi. Zmiany nastąpiły na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przede wszystkim w związku z obchodami tysiąclecia państwa polskiego. Mimo to literatury regionalnej na dobrym poziomie nadal nie mamy w dostatecznej ilości. Dyskutant wystąpił też z pretensjami pod adresem prasy, która często sypcza problematykę historyczną lub podaje dużej liczbie czytelników błędne sformułowania. Na koniec zaproponował, aby przekazywanie wiedzy regionalnej dokonywane było przez Polskie Towarzystwo Historyczne, które za pośrednictwem Instytutów Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych utrzymywałoby ścisły kontakt z nauczycielami szkół średnich.

Jerzy Centkowski upomniał się o prawidłową ocenę tego, co wypracowano w okresie II Rzeczypospolitej w zakresie historii regionalnej w nauczaniu historii. Dydaktycy przedwojenni mieli jednak znacznie większy dorobek w tej mierze niż dzisiaj, mimo braku warunków do badań regionalnych. Po 1918 roku bowiem nie było mowy o rozbudzeniu regionalizmów, bo nie po to przecież Polskę scalano. Dopiero w drugiej połowie lat dwudziestych zwrócono większą uwagę na te sprawy.

Janusz Jasiński stwierdził, iż nauczyciel musi wiedzieć, w jakim regionie historycznym pracuje z młodzieżą. Odwołał się do doświadczeń olsztyńskich, gdzie mamy do czynienia z pomieszaniem pojęć i niewłaściwym posługiwaniem się terminem „Warmia i Mazur”. Trudno jednak wymagać od nauczycieli dostrzegania tych różnic. skoro Polskie Towarzystwo Historyczne i Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nie akcentują dostatecznie mocno tych spraw w swojej działalności.

Następnie mówca podkreślił, że wartość regionalizmu i jego sens polegają na wydobyciu bogactwa różnic oraz złożoności i specyfiki problematyki danego regionu. Zaznaczył również, że program szkoły dziesięcioletniej niedostatecznie ujmuje zagadnienia regionalne. A przecież znajomości dziejów regionu można wymagać od ucznia wtedy, kiedy realizacja zagadnień regionalnych stanie się obowiązkiem nauczyciela, a nie tylko będzie zależna od jego dobrej woli i inicjatywy. W kwestii tej mówca dostrzegł pole do działania dla kuratorów oświaty i wychowania, które mogłyby opracować i włożyć w programy regionalne do obowiązków podręczników szkolnych we współpracy z miejscowymi ośrodkami i towarzystwami regionalnymi.

Mgr Józef Lassota (Polskie Towarzystwo Historyczne, Elbląg) mówił o roli monografii regionalnych, które mogą oddać nieocenione usługi w pracy nauczyciela. Jednak nie wszystkie regiony naszego kraju posiadają takie monografie. Na tle innych wyróżnia się pod tym względem region Warmii i Mazur, a to dzięki serii monografii „Z dziejów miasta i powiatu (okolic)”, publikowanych na odpowiednim poziomie przez Wydawnictwo Olsztyńskie „Poziejerze”.

Dyskutant przeanalizował też dobór treści programowych w nauczaniu historii. Wyraził wątpliwość co do słuszności postulatu zwiedzania przez młodzież szkolną byłych pałaców i dworków szlacheckich, które obecnie są administrowane przeważnie przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Zdziwienie budzi natomiast brak w tych programach wzmianek o kościołach (poza tym pałace i dworki występują dosyć rzadko, a kościoły są prawie we wszystkich wsiach). Skoro państwo odbudowuje kościoły, to dlaczego nie wykorzystywać ich w nauczaniu regionalizmu? Podobnie przedstawia się sprawa z cmentarzami, które szczególnie na Ziemiach Odzyskanych są wspaniałymi niekiedy dowodami polskości tych terenów. Także nazwy ulic nadawane z rozsądkiem i w sposób przemyślany, w porozumieniu z miejscowym oddziałem PTH, mogą być świetną lekcją w nauczaniu regionalizmu.

Władysław Czapliński podkreślił osiągnięcia w badaniach nad problematyką regionalną, zanotowane w okresie II Rzeczypospolitej, a więc wówczas, gdy po odzyskaniu niepodległości nie można było wprowadzać regionalistyki do nauki historii w szkole.

W dalszej części swojej wypowiedzi mówca podkreślił, iż historia regionalna jest niezwykle pomocna, ale nie zgodził się co do tego, aby nie można było mówić o historii ogólnej bez historii regionu. Ponadto dyskutant stwierdził, że historia konieczna jest głównie ludom małym i zagrożonym (przykład Danii, gdzie w 1940 roku i w latach następnych zanotowano ogromny wzrost zainteresowań historycznych). Służy ona tym narodom dla wyrobienia i utrzymania ich świadomości i odrębności narodowej.

Janusz Rulka poparł postulaty instrumentalnego traktowania historii, oddającego znaczne usługi w nauczaniu regionalizmu. Historia regionalna jednak nie ma być i nie może być jedynie ilustracją pewnych zagadnień ogólnych. Powinna bowiem pokazywać rzeczywiste miejsce danego regionu w dziejach całego narodu.

Mgr Józef Wejer (Kuratorium Oświaty i Wychowania, Gdańsk) wyraził uznanie dla badań, dotyczących wiedzy uczniów toruńskich o ich mieście. Zaznaczył jednak, iż — jego zdaniem — bardziej miarodajne byłby badania takie przeprowadzone na przykład w Brodnicy, nie zaś w mieście o dużych tradycjach historycznych i licznych zabytkach, jakim jest Toruń. Dyskutant zaproponował powrót do kursów dla nauczycieli na tematy regionalne, stwierdzając przy tym, że znajomość problematyki regionalnej w szkole nie tylko jest słaba, ale stale zmniejsza się, tak zresztą jak i poziom wiedzy historycznej wśród uczniów w ogóle. Przyczynia się do tego między innymi mała liczba publikacji o regionie, kłopoty kadrowe naszego szkolnictwa, przeładunek programu nauczania historii, a również nie do końca sorecyzowane ustalenia, kto ma propagować wiedzę regionalną. Szkoły wwsze poświęcają tym zagadnieniom mało uwagi. Studenckie Koła Naukowe Historyków przeważnie także nie zajmują się regionem, a i PTH niewiele w sumie robi w tym zakresie. Mówca wskazał na dosyć wymowny chyba fakt braku na konferencji

przedstawiciele olsztyńskiego Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, a także na niezbyt liczny udział — jeśli zaś już, to bierny — nauczycieli z Olsztyna i województwa olsztyńskiego.

Mgr Jan Jadach (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce) przedstawił udział Studenckich Kół Naukowych Historyków w badaniach regionalnych, prezentując materiały z odbytej w Kielcach sesji tych Kół na temat „Historyczne badania regionalne”. Druga podobna sesja rozważająca „Dydaktyczne funkcje regionalizmu” miała miejsce niedawno, a materiały z niej są przygotowywane do druku.

Na pytanie, czy nauczyciele są przygotowani do wprowadzania na lekcjach wiedzy historycznej o regionie, dyskutant — na podstawie badań kieleckich — odpowiedział negatywnie. Smutne wnioski w kwestii zrozumienia roli archiwów dla badań regionalnych przyniosła również ankieta, przeprowadzona wśród nauczycieli przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Radomiu. Wiąże się to chyba z faktem rozluźnienia czy wręcz osłabienia współpracy między archiwami a oddziałami PTH. Wyższe Szkoły Pedagogiczne powinny więc troskliwiej zająć się propagowaniem badań regionalnych i przygotowywać swoich absolwentów do pracy regionalnej. Dyskutant zaproponował, aby właśnie tymi sprawami i metodologią badań regionalnych zajęła się jedna z przyszłych konferencji obu Komisji Zarządu Głównego PTH. Pora bowiem na podsumowania w zakresie problematyki regionalnej. Zastanowienia wymaga także kwestia znaczenia oddziałów PTH w ich środowisku, ponieważ społeczne oddziaływanie PTH jest dotychczas małe.

Mgr Antoni Pietrucha (Polskie Towarzystwo Historyczne, Przemyśl) przedstawił rozbieżności teorii i praktyki co do warunków pracy nauczyciela szkoły średniej. Wyraził ubolewanie, iż na konferencji nie mówiono nic o warsztacie pracy nauczyciela historii. W naszym szkolnictwie bowiem utarł się mylny pogląd, jakoby dla nauczycieli fizyki, chemii i biologii pracownie przedmiotowe były niezbędne, natomiast dla nauczycieli języka polskiego i historii są one niepotrzebne (wystarczy przecież tablica i kreda). Sąd małe możliwości wykorzystywania środków technicznych w nauczaniu.

Sygnalizując problem słabego zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe (brak tekstów źródłowych, atlasów historycznych, podręcznika dla nauczyciela i lektury dla uczniów) mówca zgłosił postulat uwolnienia szkół od obowiązku rozprowadzania podręczników szkolnych. Uczeń powinien przecież zetknąć się z księgarnią lub antykwariatem jako nie tylko z placówką handlową, ale i kulturalną. W swojej ciekawej wypowiedzi dyskutant nie zgodził się z wyrażanym na konferencji poglądem, jakoby nie było zainteresowania historią w szkole i w społeczeństwie, a na koniec zaproponował powrót do dziewiętnastowiecznego i dwudziestowiecznego (utrzymującego się do 1939 roku) zwyczaju publikowania sprawozdań szkolnych, stanowiących cenne i unikalne źródło do dziejów szkolnictwa (na przykład w okresie zarobów).

Doc. dr Adam Suchoński (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Opole) omówił czynniki warunkujące zainteresowanie problematyką regionalną, podkreślając centralną rolę nauczyciela w tym zakresie. Stwierdził też, iż należy zwrócić uwagę nauczycielom akademickim, prowadzącym w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych zajęcia z dydaktyki historii w specjalnościach nauczycielskich, na to, aby uwzględniali zagadnienia metodyki pracy regionalnej na wykładach i ćwiczeniach. Jeśli bowiem przyszły nauczyciel nie

spotka się na studiach z zagadnieniami regionalnymi, to trudno oczekiwać, by później uzupełniał czy pogłębiał wiedzę z tej dziedziny. Mówca polemizował z wnioskami wypływającymi z komunikatu naukowego mgr Hen-Winclawskiej stwierdzając, że największy wpływ na poziom wiedzy regionalnej uczniów ma nie rodzina i usytuowanie środowiskowe rodziców, ale osobowość, inicjatywa, zaangażowanie i fachowość nauczyciela.

Jerzy Centkowski powiedział, że obecnie za mało i zbyt rzadko powołujemy się na dorobek przedwojennej dydaktyki historii. Do dziś na nauczaniu mści się niedawne sięganie do osiągnięć obcych nam w tym względzie, obcych naszej tradycji i dydaktyce polskiej (podobnie było z podręcznikami). Wprowadzono uporczywie wzorce obce, zamiast nawiązywać do polskich tradycji sprzed II wojny światowej.

Władysław Czapliński wyraził swoje zaniepokojenie w związku z zauważoną przez dyskutantów rozbieżnością teorii i praktyki w nauczaniu historii. Powiedział też, iż programy uniwersyteckie nie zapoznawały i nie zapoznają studentów historii z zagadnieniami regionalnymi. Brakuje również dobrej literatury, poświęconej poszczególnym regionom. Jednym z celów sesji było zwrócenie przez PTH uwagi władzom oświatowym na wagę problematyki regionalnej w nauczaniu historii. Nauczyciele powinni bowiem dbać o to, aby kontakt młodzieży z regionem i jego sprawami był jak najściślejszy, jeżeli już nie na lekcjach, to na zajęciach pozalekcyjnych (wycieczki, koła zainteresowań). Zainteresowania te należy rozbudzać także w szkołach wyższych, choćby tylko dla dziejów regionu, w którym młody człowiek studiuje.

Małgorzata Hen-Winclawska podkreślając rolę i wpływ nauczyciela na zainteresowania uczniów o wiedzę regionalną powiedziała, że jednak nie jest to — jej zdaniem — czynnik priorytetowy. Według dyskutantki nie nauczyciel, a środowisko oddziaływuje w decydujący sposób na poziom wiadomości młodzieży o regionie.

Henryk Krzyżewski stwierdził, że o nauczaniu historii regionu nie może być mowy w ramach obecnego programu szkolnego. Elementy tej historii muszą być jednak w nauczaniu szkolnym wykorzystywane dla realizacji odpowiedniego hasła programowego. Dyskutant zauważył, iż dzisiaj, kiedy coraz szerzej wdramy założenia szkoły środowiskowej, należałoby mówić globalnie o regionalizmie w nauczaniu i pracy szkoły.

Józef Rell zasygnalizował konieczność szerszej współpracy szkół z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym i wysunął propozycję, aby PTH nawiązało kontakt z tym Towarzystwem celem kształcenia wykwalifikowanych przewodników.

III. ZNACZENIE MUZEÓW I IZB PAMIĘCI NARODOWEJ W EDUKACJI HISTORYCZNEJ

Wacław Odynec mówił o wpływie muzeów etnograficznych i muzeów w ogóle na wychowanie historyczne i rozbudzanie zainteresowań w tym kierunku. Podkreślił też, że okupacja hitlerowska i jej różnorodne skutki wzmogły szacunek dla przeszłości narodu polskiego.

Małgorzata Hen-Winclawska zaproponowała utworzenie przy muzeach regionalnych towarzystw do spraw wychowania regionalnego młodzieży i do-

rosłych. Przeciwno temu wystąpił Jan Jadach, stwierdzając, iż takie towarzystwo to tylko jeszcze jedna instytucja więcej, a co za tym idzie, dalsze rozdrobienie wysiłków w pracy regionalnej. Wychowaniem regionalnym powinny więcej zajmować się oddziały PTH, a pobudzeniem zainteresowań w tej mierze — także środki masowego przekazu oraz archiwa.

Antoni Pietrucha wypowiedział się za tym, aby izb pamięci narodowej — z uwagi na trudności lokalowe szkół — nie organizować we wszystkich szkołach. W tych jednak, w których dojdzie do zorganizowania takich izb, należy dopatrzeć, żeby były to placówki trwałe i pożyteczne w nauczaniu.

Jerzy Centkowski przypomniał, iż nasi sąsiedzi zarzucają nam, że izby pamięci narodowej w Polsce są przykładem budzenia postaw nacjonalistycznych, a więc nie wychowują one młodzieży w duchu internacjonalizmu i nie przyczyniają się do pogłębiania integracji członków wspólnoty socjalistycznej. Istnieje tendencja, aby izby pamięci narodowej nastawić na demonstrowanie przyjaźni z tymi krajami socjalistycznymi, z którymi bezpośrednio nie graniczymy. Ograniczenie problematyki narodowej pociągnęłoby za sobą prawdopodobnie zmianę nazwy tych placówek na izby tradycji i przyjaźni. Dodatkową trudność w funkcjonowaniu izb pamięci narodowej stanowi fakt, iż są one nastawione na historię współczesną. Przedstawiając niektóre problemy współczesności izby wyprzedzają niekiedy ustalenia nauki historycznej odnośnie do prezentowanych zagadnień.

Władysław Czapliński powiedział, że do poznania historii regionu powinny prowadzić także izby pamięci narodowej. Nie mogą one jednak być organizowane na rozkaz, ale muszą wyrastać z samostannego ruchu wśród nauczycieli i młodzieży. W przeciwnym razie izby te nie spełnią swojego zadania i są absolutnie niepotrzebne.

Jerzy Wyrozumski podkreślił, iż muzea są elementem trwałym w naszym życiu kulturalnym, natomiast izby pamięci narodowej są czymś koniunkturalnym. Dlatego też zaprotestował przeciwko propozycjom, aby dla tych koniunkturalnych celów izby miały przejść pewne agendy muzealne i archiwalne. Dyskutant zgodził się z tym, że ranga społeczna muzealnika nie jest wysoka. Przypomniał jednak, że jest to jeden z mniej intratnych zawodów w Polsce i dlatego też przygotowanie fachowe ludzi zatrudnionych w muzeach jest różne. Poinformował ponadto, że interdyscyplinarne podyplomowe studium muzeologiczne, działające w ramach Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego cieszy się mimo wszystko bardzo dużą popularnością. Dyskutant stwierdził, że w pracy szkolnej należy angażować młodzież przede wszystkim intelektualnie, nie zaś emocjonalnie. Dlatego też wypowiedział się przeciwko granii na emocjach uczniów poprzez wywoływanie sztucznych wrażeń w izbach pamięci narodowej (muzyka, światło, poezja). Może to rozbudzać marginalia świadomości ludzkiej i być odczytywane jako przejaw szowinizmu.

Józef Lassota powiedział, że izby pamięci narodowej nie mogą spełniać roli archiwów czy też wyręczać archiwa w ich działalności. Gdyby w izbie znalazły się jakieś archiwalia, jej opiekun powinien przekazać je niezwłocznie do właściwego archiwum.

Józef Rell poparł stwierdzenie przedmówcy wskazując na to, że izby pamięci narodowej mogą spełniać pewną rolę w ratowaniu niektórych eksponatów i przekazywaniu ich do archiwów lub muzeów. Izby pamięci narodowej nie mają zaprzeczać randze muzeów i archiwów, ale ucząc szacunku dla do-

kumentu historycznego mogą wystąpić jako ogniwa łączące szkoły z tymi placówkami. Celem szkoły bowiem jest nie tylko nauczanie, ale i zbliżenie do historii, a izby mogą odegrać w tej mierze znaczną rolę. Sztuczne wytworzenie nastrojów jest niepotrzebne, ale przecież i muzea coraz częściej stosują elementy plastyczne, muzyczne i świetlne. Może nie to jednak jest najważniejsze, gdyż przede wszystkim w izbach pamięci narodowej istnieje niebezpieczeństwo upraszczania czy nawet pewnego fałszowania procesów historycznych i temu głównie należy przeciwdziałać.

Obrazy podsumował prof. dr hab. Wojciech Wrześniński. Podkreślając wagę zagadnień podjętych przez obie Komisje Zarządu Głównego PTH dla edukacji narodowej w dziesięcioletniej szkole powszechnej wyraził nadzieję, że postulaty Komisji zostaną wykorzystane przez odnośne władze oświatowe w trakcie ostatecznej redakcji programu nauczania historii w szkole dziesięcioletniej. Istnieje potrzeba uporządkowania i spopularyzowania przede wszystkim podstawowych założeń metodologicznych i metodycznych, dotyczących badań regionalnych, ponieważ publikacje na tematy regionalne nadal reprezentują przeważnie nieodpowiedni poziom merytoryczny. Z jednej strony zbyt mało jest prac naukowych, mogących rzeczywiście pomóc nauczycielowi w przedstawieniu zagadnień historii regionalnej, z drugiej zaś — przepływ informacji ze środowiska badawczego do pedagogicznego jest utrudniony. Mówca odwołał się do wyników badań ankietowych, prowadzonych przez Studenckie Koła Naukowe Historyków Uniwersytetu Wrocławskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Badania te dotyczyły stanu potocznej świadomości historycznej mieszkańców Warmii i Mazur. Okazało się, iż najmniejsze zainteresowanie problematyką historii regionu wykazuje grupa zawodowa, obejmująca czynnych nauczycieli (często uzupełniali oni swoje wykształcenie zaocznie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie). Dlatego też wydaje się, że sprawą decydującą o powodzeniu wysiłków zmierzających do podniesienia poziomu wiedzy o regionie i jej rangi w edukacji historycznej jest podniesienie poziomu wiedzy nauczycieli na ten temat. Być może wkrótce powrócimy do pięcioletniego systemu studiów humanistycznych. Przewiduje się tam również zajęcia wprowadzające studentów w problematykę badań regionalnych.

Wojciech Wrześniński podkreślił, że na konferencji zabrakło miejsca na omówienie roli archiwów i środków masowego przekazu (szczególnie prasy) w propagowaniu problematyki regionalnej. Zagadnienia te zostaną uzupełnione w czasie przygotowywania materiałów z obrad sesji do druku.

Zamknięcia obrad konferencji dokonał doc. dr hab. Jerzy Wyrzumski, dziękując organizatorom za trud włożony w jej przygotowanie i sprawny przebieg.

W niedzielę — 27 maja 1979 roku — uczestnicy konferencji odbyli objazd naukowy na trasie Olsztyn — Dobre Miasto — Lidzbark Warmiński — Bartoszyce — Olsztyn. Obejrzeliby zabytki znajdujące się w tych ośrodkach, a w Lidzbarku Warmińskim w Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Jagiellończyka i w Bartoszycach w Zespole Szkół Odzieżowych im. Elżyny Orzeszkowej zwiedzili ponadto izby pamięci narodowej i tradycji tych szkół oraz ich gabinety historyczne. Uczestnikom wycieczki szczególnie podobała się bartoszycka izba pamięci narodowej i tradycji szkoły. Izba ta zresztą niejednokrotnie zdobywała nagrody w konkursie na najlepsze tego typu placówki szkolne. Dużą w tym zasługą twórczyni i opiekunki tej izby — mgr Hanny Mączyń-

skiej, której pasja i pomysłowość są godne podkreślenia i mogą być wzorem dla innych pedagogów nie tylko w naszym województwie.

Obrady olsztyńskiej sesji ukazały raz jeszcze, jak trudnym i złożonym zagadnieniem jest uwzględnianie problematyki różnych regionów historycznych w nauczaniu dziejów ojczystych.